

KAD BOZY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 43 (114)

Włocławek, 26 października — i listopada 1947 r.

Cena 5 złotych

Króluj nam, Chryste!

Ostatnia niedziela października już od dwudziestu lat poświęcona jest Chrystusowi-Królowi. Wprawdzie nie ma dnia w życiu Kościoła, aby nie wielbiono w nim Boskiego Zbawcy. Ale serce miłujące usiłuje coraz bardziej poznać i zgłębiać nieprzebrane skarby duchowe, jakie się mieszczą w Bosko-ludzkiej postaci Jezusa Chrystusa.

Odkrywa w Niej prawdziwe Bóstwo, odkrywa i prawdziwe Człowieczeństwo. Wie, oświecone wiarą, że Jezus jest Prawdą wcieloną i Dobrocią Bożą. Wie też, że właśnie Jezus jest panem, władcą i królem nie tylko poszczególnej duszy miłującej Go, ale i całej ludzkości. Serce kochające chce tę prawdę utrwalić. Chce ją publicznie zamanifestować. Stąd potrzeba uroczystego święta Chrystusa Króla.

Jezus jest Królem naszych dusz!

Na czymże opieramy tę radosną dla kochającego serca prawdę?

Starą tę prawdę uzasadniał chrześcijanom już św. Cyryl Aleksandryjski, znakomity obrońca wiary z V wieku. Mówi on: „Władzę panowania nad wszystkimi stworzeniami ma Jezus z istoty swej i natury. Jest bowiem Wcielonym Synem Bożym. Boska i ludzka natura zjednoczyła się w Nim w jedną Osobę. A jako Bogu przysługuje Mu z natury już samej władanie nad wszystkimi. Dlatego też sam Zbawiciel oznajmił Apostołom w taki prosty, naturalny i nie ulegający zaprzeczeniu sposób:

— Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi.

On też i z innego tytułu jest Panem i królem naszym. Przez mękę swoją na krzyżu odkupił nas i wyzwolił z grzechu. Przez

tę mękę staliśmy się Jego duchową własnością. Nie należymy do siebie ale do Niego. Pod Jego panowaniem jesteśmy.

Niech jednak nikt nie sądzi, że to jest jakieś niewolnictwo ducha. Przeciwnie to doskonała wolność. Poczucie to bowiem i świadomość zależności od Jezusa Chrystusa daje się w walce z grzechem, ukazuje drogę świętości, wskazuje ścieżki dobrego życia, budzi miłość wszystkiego co wielkie, wzniosłe i święte. Uczy życia. Dobrego, na przykazaniach Boskich, kształtowanego życia. I daje pewność, że ostatecznie do Boga idziemy.

Kościół nazywa Jezusa Królem naszych umysłów. Umysł karmi się prawdą. Prawdą Bożą, ukazaną człowiekowi jak ma żyć, aby zbawienie osiągnąć.

Jezus jest Królem naszej woli. Wola potrzebuje przykładu wzoru ideału, który by ją porwał i wiódł do czynu. To robi Jezus. Jego Boskie poczynania za życia ziemskiego w Palestynie olśniewały i pociągały za sobą. A wielu z ludzi rzuciwszy własne zajęcia szło za Jezusem. I tak było przez wieki. Tak jest i dzisiaj. Nikt, żaden mocarz świata nie może poszczycić się aby dla niego tylu ofiar ludzkie dokonali co zrobili dla Chrystusa. Wiele z nich zapisała historia. Niejedne utrwaliły szczere pamiętniki, ale ileż z nich pozostało nieznane. Dopiero wieczność odkryje ich ogrom i wspaniałość.

Chrystus włada wolą ludzką! Włada naprawdę. Spójrzmy tylko w głąb własnego życia. Ile przełamań zła i pychy dokonaliśmy w imię Chrystusa. Czy to nie Jego w nas panowanie?

On, ten sam Jezus, jest królem naszych serc.

To chwiejne, zawsze niespokojne, wciąż szukające niewzruszonego oparcia serce umie się całkowicie i bezapelacyjnie rozkochać tylko w Bogu-Człowieku, Jezusie Chrystusie.

Krzyk św. Augustyna: Czemuż Cię tak późno poznałem i czemuż Cię tak późno pokochałem, nie jest tylko bolesnym wołaniem serca wiekiego myśliciela i wielkiego człowieka.

Ile razy serce nasze zatęskni za wielkością ducha, za świętością i zestawi swe postępowanie z życiem Jezusa, tyle razy w najgłębszym przeświadczeniu te same może powtórzyć słowa. Bo serce kocha, mocno, żywo, uparczywie. Kocha co jest najbardziej kochania godne — wcielony ideał człowieka — Jezusa Chrystusa. On właśnie przeszedł nędzę żłobu w rozwalonej rodząc się stajni. On na każdy dzień przez długie trzydzieści lat dzielił biedę i ciężar robotniczego życia z Ukochaną Matką i Wybranym Opiekunem.

On ramionami bezgranicznej i niesłuchanej miłości objął świat cały. On miał serce otwarte dla ludzkiego bólu, męki, łez. On jeden, jedyny ukazywał człowiekowi wielki, wspaniały, radosny, uszczęśliwiający cel życia — przez mękę ofiarę dnia i przez miłość dążenie do Boga, który jest Ojcem nas wszystkich.

Takiemu Bogu-człowiekowi musi się poddać każdy.

Tę wielką życiową prawdę o władztwie Jezusa Chrystusa nad naszym umysłem, wolą i sercem przypomina nam Kościół w uroczystość Chrystusa Króla.

X. Dr Miński.

Czytajcie i rozpowszechniajcie prasę katolicką!

Ks. M. P.

Z cyklu: „Człowiek żywą świątynią Boga“.

Żywa świątynia

III.

„...et talis esto moribus. ut templum Dei jam esse possis“.

„...a bądź takich obyczajów, abys mógł być świątynią Boga“. Z formuły sakramentu chrztu św.

Długi nieraz czas trwa budowanie kościoła. Zbierają ludzie składki, znoszą ofiary, każdy, czym może i jak może, pragnie przyczynić się do wystawienia nowego kościoła i do powiększenia tym chwały Bożej.

Z dumą i radością patrzą ludzie, jak kościółek się buduje, jak niemal rośnie, jak z fundamentów wyrastają mury, sklepienie pokrywa budynek, a ołtarze upiększają wnętrze.

A gdy budowa już skończona, przychodzi najuroczystsza chwila. Może mieliśmy kiedyś szczęście być świadkami i uczestnikami tej wspaniałej, pięknej i radosnej uroczystości, jaką jest konsekracja nowego kościoła. Oto zjeżdża biskup, w asyście licznego duchowieństwa, przybrany w szaty pontyfikalne i dokonuje poświęcenia kościoła, czyli konsekracji. Mury kościoła zostają namaszczone, budynek poświęcony i odtąd ta budowla, która różniła się od innych tylko kształtem, teraz różni się zasadniczo, bo jest konsekrowana,

JEST UŚWIĘCONA,

staje się świątynią Boga, templum Dei. Odtąd w kościele tym w szczególniejszy sposób zamieszkuje Bóg.

Lecz Bogu nie wystarczają te kościoły budowane z materii, z drzewa, cegły, czy kamienia. Bóg ponad te świątynie zwykłe stawia świątynie inne, a mianowicie te, które sobie sam uczynił, sam stworzył i sam pokonsekrował, sam uświęcił, aby były godnymi przybytkami Najświętszego. Taką świątynią Bogu najmielszą, ma być każdy człowiek. Dlatego też powołaniem najwyższym, najszlachetniejszym i najpiękniejszym każdego człowieka jest stać się żywą, piękną świątynią Boga.

„Wielu jest wezwanych, ale mało wybranych“ — powiedział Pan Jezus. I kto wie, czy te słowa Chrystusa Pana nie mają zastosowania i w tym wypadku. „Wielu jest wezwanych“ — tysiące, miliony, miliardy ludzi jest wezwanych, jest powołanych do te-

go, aby się stać żywymi świątyniami Boga. Ilu ludzi żyje na świecie, tyle powinno być żywych świątyń Boga. „Ale mało wybranych“ — mało jest tych, którzy tego zaszczytu rzeczywiście dostępują. Obecnie żyje na świecie około trzech miliardów ludzi, a zaledwie około trzystu milionów jest katolików. Tylko pomyślny, co za zaszczyt, szczęście i wyróżnienie, że spośród tylu powołanych nas Bóg wybrał na te żywe świątynie swoje.

A wybrał nas Bóg na żywe świątynie swoje przez udzielenie nam łaski

PRAWDZIWEJ WIARY,

przez udzielenie nam sakramentu chrztu św. Chrzest św. bowiem jest sakramentem przez Boga ustanowionym na zgładzenie grzechu pierwotnego i grzechów uczynkowych, przed chrztem popełnionych. Ale przez to samo chrzest św. jest aktem konsekracji człowieka na żywą świątynię Boga.

Jak każdy budynek kamienny niczym istotnym nie różni się od innych budowli i może być zarówno muzeum różnych pamiątek, czy mauzoleum, gdzie składają ludzie prochy zasłużonych zmarłych, czy też obrócony na jakiś inny użytek, ale dopiero przez akt konsekracji staje się świątynią Boga, staje się więc rzeczą świętą, której należy się szacunek, podobnie i każdy człowiek niczym istotnym nie różni się od innych ludzi, aż do chwili chrztu św. Bo chrzest św. jest aktem konsekracji człowieka na żywą świątynię Boga. Od chwili chrztu św. człowiek zyskuje nową, wspaniałą, najwyższą godność: staje się żywą świątynią Boga, staje się mieszkaniem Trójcy Przenajświętszej. I nie jest to tylko jakaś przenośnia, porównanie, czy zwrot retoryczny, ale jest to dla katolika dogmat Wiary, to jest prawda, urzędowo nam przez Kościół podana do wierzenia.

Udzielając sakramentu chrztu św., kapłan aż dwukrotnie wyrażnie prawdę tę wypowiada. Oto zaraz na wstępie ceremonii, znacząc dziecko krzyżem świętym, powiada: „Przyjmij znak krzyża św. na czole i na sercu, wierz przykazaniom Pańskim, a bądź

takich obyczajów, abys mógł być świątynią Boga“.

A później, w następnej modlitwie, jeszcze wyraźniej myśl tę wypowiada: „Zaklinam cię duchu nieczysty w imię Boga Ojca Wszechmogącego i w imię Jezusa Chrystusa Pana naszego i Śędziego naszego, i w moc Ducha świętego, abys wyszedł z tego stworzenia boskiego, które Pan nasz raczył powołać do swego Kościoła świętego, aby stało się żywą świątynią Boga“.

I oto z chwilą ukończenia ceremonii chrztu św., ten zwykły człowiek, ta

MAŁA DZIECINA,

staje się żywą świątynią Boga. Pamiętać więc nam trzeba, aby na uroczystość chrztu św. patrzeć, jak na uroczystość konsekracji kościoła! Chrzest bowiem czyni z człowieka żywą świątynią Boga.

Z jakimż więc szacunkiem, z jakąż poprostu czią powinniśmy wszyscy a zwłaszcza rodzice, odnosić się z tą chwilą do dziecka. Zeby go niczym nie zepsuć, niczym piękną jego serca nie zmazać, niczym jego myśli nie zbrukać, aby w nim, jako w żywej świątyni, zawsze, bodajże i przez całe życie mieszkał Bóg.

Z tym szacunkiem, jako do rzeczy Bogu poświęconej, trzeba nam się odnosić nie tylko do dziecka po chrzcie św., ale do każdego człowieka ochrzczonego. Każdy katolik w drugim katoliku, bez względu na jego wiek, stan, zawód, wykształcenie, czy majątek, powinien zawsze uszanować jego godność, wpływającą z tego faktu, że jest on, jako ochrzczone, żywą świątynią Boga.

I z takim szacunkiem powinien odnosić się każdy z nas i do siebie samego. Niechaj więc każdy z nas pamięta zawsze i wszędzie, przy każdej pracy, walce, trudności, przy każdym cierpieniu czy bólu, przy każdej zabawie, radości, weselu, przy każdej rozrywce o swojej godności, o swym powołaniu, o tym, że jest żywą świątynią Boga.

Niech nam się wyrzują w sercu, pozostają zawsze i stale w pamięci słowa, które usłyszeliśmy przy chrzcie św.: „Bądź takich obyczajów, abys mógł być świątynią Boga“.

**Christus vincit! —
Christus regnat!**

Przeżywamy czasy przełomowe w historii świata, okres wzmożonej walki o idee i ustroje. Coraz wyraźniej staje się jasnym, że bez powrotu do zasad i etyki Chrystusowej ludzkość nie odzyska

PRAWDZIWEGO POKOJU,
bezpieczeństwa, poszanowania
godności i praw człowieka. O te
ideale walczy prasa katolicka.
Czytajcie ją i rozpowszechniaj-
cie!

Jedynie katolicka nauka społeczna poucza nas, jak stworzyć trwały ład gospodarczy, polityczny i kulturalny na podstawie Chrystusowego nakazu miłości bliźniego.

Obowiązkiem każdego katolika jest w obecnych przełomowych czasach nie tylko żyć po katolicyku w nadprzyrodzonej wspólnocie Kościoła, lecz także poznawać coraz lepiej zasady chrześcijańskiego światopoglądu i chrześcijańskiej nauki społecznej. Jest to szczególnie obowiązkiem każdego Polaka, gdyż naród polski jest od tysiąca lat, od epoki Chrobrego i św. Wojciecha, związany nierozdzielnie z Chrystusem i jego Kościołem i dalsze jego istnienie zależy od zwycięstwa pełnej cywilizacji chrześcijańskiej.

Prasa i książka katolicka jest
organem rozpowszechniania

W NAJSZERSZYCH MASACH
społeczeństwa znajomości zasad
ustrojowych cywilizacji chrześ-
jańskiej.

Wszyscy Polacy wierzący w prawdę słów Chrystusa powinni czytać przynajmniej jedno pismo katolickie o charakterze kontemplacyjnym (poświęcone rozmyśleniom i życiu religijnemu) oraz jedno pismo poświęcone szerzeniu chrześcijańskiej kultury i nauki społecznej.



Powiedział J. E. Kardynał Prymas Hlond: „Bóg wyposaża Polskę w charyzmaty duchowe i przysposabia ją do władztwa kulturalnego, ale chce by się Chrystusowi oddała...”

Aby wypełnić to wezwanie —
torujemy w Polsce drogę Królestwu Chrystusowemu.

Tegoroczne święto Chrystusa Króla obchodzimy w całej Polsce pod hasłem: „Prasa katolicka w służbie Chrystusa Króla“. Z tej okazji podajemy kilka danych, dotyczących pism katolickich, celem lepszego zorientowania się w ilości i jakości naszej prasy.

Prasa katolicka stanowi w tej chwili dość skromną pozycję w stosunku do przedwojennej. Wpłynęło na to wiele przyczyn. Mimo to obecnie istnieją w Polsce 33 czasopisma. Wśród nich jest 7 tygodników. Powszechnie

ODCZUWA SIĘ BRAK

katolickiego pisma ilustrowanego, jakim był przed wojną „Przewodnik Katolicki“. Natomiast pisma dla inteligencji wszystkich stopni mogłoby wystarczyć.

Dość liczna jest katolicka prasa, poświęcona zagadnieniom życia religijnego, pielęgnowaniu pobożności i ducha apostołskiego. Istnieje 13 miesięczników, wydawanych przez różne zgromadzenia zakonne i 5 miesięczników przez księży świeckich. Służą one prawie wyłącznie pogłębianiu ducha

wewnętrznego i rozpowszechnianiu zadań i celów poszczególnych stowarzyszeń religijnych. Dla księży wychodzi 5 czasopism. Sa one przeznaczone wyłącznie dla duchowieństwa, celem zaspokojenia ich potrzeb. Prócz tego istnieją jeszcze dwa czasopisma poświęcone sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym: „Przegląd Powszechny“, znany już szeroko przed wojną miesięcznik, wydawany przez księży Jezuitów oraz powojenne pismo „Znak“, wychodzące w Krakowie. Poza tym można jeszcze zaliczyć do czasopism „Naszą Przyszłość“, która w zamkniętych tomach ukazuje się co pewien czas i przynosi przyczynki do naszej przeszłości, by w ten sposób wykazać, ile katolicyzm wniósł do kultury w Polsce.

Mimo tak znacznej liczby, jakby się na oko wydawało, czasopism katolickich, nie są one jednak w stanie obsłużyć milionowych rzesz katolików polskich, spragnionych słowa, owianego duchem Chrystusowym. Dlatego trzeba, żebyśmy z okazji święta Chrystusa Króla

PRZYPOMNIELI SOBIE.

że w każdym domu polskim, w każdej szkole, w każdej organizacji winny się znaleźć pisma katolickie na stałe, by siać tam ziarno prawdy i skutecznie apostołować.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 26 października — Chrystusa Króla
(Niedziela Dwudziesta druga po Ziel. św.).

EWANGELIA

(św. Jan, 18, 33-37).

Onego czasu zapytał Pilał Jezusa:

— Tyś jest królem żydowskim?
Odpowiedział Jezus:

— Czy sam od siebie to mówisz, czy też inni powiedzieli ci o mnie?

Odpowiedział Pilał:

— Czyż ja jestem Żydem? Naród Twój i najwyżsi kapłani wydali mi Cię; coś uczynił?

Odpowiedział Jezus:

— Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo moje było z tego świata, biliby się przeciwieństwo słudzy moi, żebym nie był wzdany Żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest stąd.

Rzekł mu tedy Pilał:

— Toś Ty jest król?

Odpowiedział Jezus:

— Sam mówisz, że ja jestem królem. Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Każdy, który jest z prawdy, słucha głosu mego.

KALENDARZYK SŁONECZNY.

26.10. Wschód słońca	6.19
Zachód	16.30
1.11. Wschód słońca	6.30
Zachód	16.18
Pełnia księżyca 29.10 o godz. 21.07.	

KALENDARZYK KOŚCIELNY.

- 26.10. (NIEDZIELA XXII po ż. św.) Chrystusa Króla.
27.10. PONTIEDZIALEK. Wigilia św. App.
28.10. WTÓREK. św. App. Szym. i Judy Tad.
29.10. ŚRODA. św. Zenobiusza m.
30.10. CZWARTEK. św. Serapiona b. m.
31.10. PIĄTEK. Wig. Wszystkich św.
1.11. SOBOTA. Wszystkich świętych.

Listem okólnym z dn. 19.12.1925 r. papież Pius XI wprowadził w całym Kościele święto Chrystusa Króla, obchodzone corocznie w ostatnią niedzielę października. Święto przypomina dumnemu rozumowi ludzkiemu, że nie poddać się nauce Zbawiciela Władcy, bo ludzka wiedza w Nim ma swe źródło, a woli ludzkiej, że ma pełnić prawo Boże, gdyż inaczej zginie na manowcach bezprawia. Jako najwyższy Rozjemca serc i umysłów jako Ojciec, Sedzia i Pan staje przed ludzkością: Bóg. W dobie przebudowy świata nie można pominąć kamienia węgielnego na na którym wszystko stać musi: Chrystusa. św. Paweł stwierdza wyraźnie o Zbawicielu: „On jest przed wszystkimi, a wszystko w Nim stoi” (Kol. 1.17).

„Ciebie wyznajemy Księciem wieków,
Ciebie, Chryste, Królem narodów,
Ciebie dusz, Ciebie serc, Władcą jedynym”.

PRZYSŁOWIA LUDOWE.

Na św. Szynona i Judy (28.10) spodziewaj się śniegu i grudy.

Jak już dzień przyjdzie św. Szymona i Judy, już to żegnać należy z pól bydło do budy.

Szymon z Judą zimę wiodą.

Wszyscy święci (1.11) zima się kręci.

Około dnia Wszystkich świętych, zimę poznasz z drzew zacętych; jeśli bowiem jodła sucha, nie bardzo trzeba kożuchą.

Na Wszystkich świętych od zrębu utniń

galaż dębu, jeśli soku nie ma, będzie tego zima.

Klon im suchszy, suchsze mrozy, wilgotny-mokry czas wróży.

Na Wszystkich świętych jeśli ziemia, skrzepła, cała zima będzie ciepła, a jeśli słotno, będzie o drzewo markotno.

STAROPOLSKIE PRZYSŁOWIA.

Najprzedzj u celu stanie ubogi, bo mu rabusznik nie zastąpi drogi.

Nie każde takie jabłko wewnątrz, jak zewnątrz.

Najpiękniejsza rzecz, prawdę sobie rzec.

Najszczęśliwszy bez pieniędzy, bo mu nikt nie zajrzy nędzy.

Nie zbłądzi, kto z kredką rządzi.

LICHEN.

„III Tydzień Miłosierdzia” w naszej parafii rozpoczęła działalność szkolna znosząc różnorakie produkty żywnościowe na „dar ołtarza”. Po odegraniu hejnału z wieży kościoła rozpoczęła młodzież zrzeczona w parafialnym „Caritas” rozsprzedaż żetonów.

Bezpośrednio po nabożeństwie zebrali się licznie członkowie i sympatycy naszego „Caritas” w sali strażackiej, pięknie udekorowanej flagami papieskimi i narodowymi, aby uczestniczyć w uroczystej akademii.

Program akademii wypełniły: deklamacje uczniów i uczennice szkoły powszechnej z Hellenowa; referat prezesa p. Kwaśniewskiego Bolesława; śpiewy w wykonaniu miejscowego chóru kościelnego oraz obraz sceniczny „Ratujmy człowieka”.

Najwięcej wzruszającym z całej akademii to moment, gdy głuchoniemy schodzi ze sceny i wyciąga rękę po jałmużnę dla swego przyjaciela — Caritas.

Śpiewem „My chcemy Boga”, zakończono imprezę.

Słowa kazenodziei i prelegentów nie minęły bez echa. Przez cały tydzień drzwi kościoła musiały być otwarte dla ofiarodawców. Stoły przeznaczone pod „dar ołtarza” kilka razy sprzątano.

A więc zaczęło się dobrze! Mamy nadzieję, że w tym roku punkt sanitarny powstanie u nas na pewno.

Caritasowcy.

Ks. St. Librowski.

(30)

OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

(diecezja włocławska)

70. Ksiądz Dominik Jędrzejewski urodził się w Kowalu 4 sierpnia 1886 r. Rodzicami jego byli Andrzej i Katarzyna z Zakrzewskich. Od r. 1893 uczęszczał do szkoły powszechnej, najpierw przy rodzicach w rodzinnym miasteczku a potem, mieszkając przy bracie, w Działoszynie. W roku 1902 wstąpił do seminarium nauczycielskiego w Łęczycy. Bojkot zaborczej szkoły zastał go na ostatnim kursie, więc porzucił ją 4 marca 1905 r. i rok cały spędził w domu rodzinnym. Zapragnął zmienić powołanie nauczycielskie na kapłańskie. W jesieni 1906 r. wstąpił do seminarium duchownego we Włocławku i został przyjęty na II kurs. 18 czerwca 1911 r. przyjął święcenia kapłańskie. 22 czerwca wysłany na wikariat do Zadziemia. 17 kwietnia 1912 r. przeniesiony na równorzędną pla-

cówkę do Poczesnej. 27 kwietnia 1917 r. mianowany wikariuszem w parafii Najśw. Marii P. w Kaliszu, gdzie pełnił także obowiązki kapelana więziennego. Na początku roku szkolnego 1920/21 powołany na stanowisko katechety w gimnazjum koedukacyjnym w Turku. Pracował też wydajnie w instytucjach społecznych i oświatowych miasta. Miał bogatą bibliotekę i był czytany w literaturze teologicznej i społecznej. Ogromnie życzliwy dla młodzieży i lubiany przez nią. Z powodu naruszenia wąłego zdrowia odszedł na własną prośbę do duszpasterstwa. 6 czerwca 1925 r. przyjął probostwo w Kokaninie. W r. 1927 chorował na nerki, poddając się operacji w szpitalu w Kaliszu. 20 lutego 1928 r. powołany na proboszcza do Goławic, gdzie pracował z wielkim pożytkiem dla

sprawy Bożej. We wrześniu 1929 r. brał udział w jubileuszowej pielgrzymce do Rzymu. Na ostatniej placówce przebywał do samej wojny.

Uwięziony 26 sierpnia 1940 r. Do Sachsenhausen przybył 29 sierpnia. Umieszczono go na bloku 17, izbie 2. 14 grudnia przewieziony do Dachau. Przydano mu numer 22813 i przynależność do 28 baraku, izby 3. Pracował przy kopaniu łąki na plantacjach, w komandzie Erdbewegung, na Liebhoffie. Pogodny uśmiech nigdy nie schodził mu z twarzy, nigdy słowo skargi nie wyszło z jego ust. W wolnych i bezpieczniejszych chwilach zbierał wokół siebie młodzież duchowną, którą wrogowie odstręczali od kapłaństwa i barwnym opowiadaniem malował piękno duszpasterskiego życia, jakby chciał w ten sposób paraliżować ujemny wpływ życia obozowego. Umarł z głodu 29 sierpnia 1942 r. Spalony w krematorium.

(D. c. n.).

Poniżej podajemy kompletny spis wychodzącej w Polsce prasy katolickiej

Tygodniki:

Głos Katolicki, tygodnik poświęcony sprawom religijnym w życiu publicznym. Redaktor ks. dr Roman Mielniński. Adres: Poznań, ul. Częstochowska 16, PKO V-4043.

Gość Niedzielny, tygodnik katolicki. Redaktor ks. Klemens Kosyrzyk. Adres: Katowice, ul. Warszawska 58, PKO III-4439.

Ład Boży, tygodnik dla rodzin katolickich. Redaktor ks. dr Wł. Mirski. Adres: Włocławek, ul. Brzeska 4, PKO V-231.

Niedziela, tygodnik katolicki. Redaktor ks. dr Antoni Marchewka. Adres: Częstochowa, ul. 3-go Maja 6. PKO III-4217.

Tygodnik Katolicki, pismo religijne dla Ziem Odzyskanych, wydaje Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie. Redaktor ks. Kazimierz Babiński. Adres: Gorzów, ul. Wojskowa 10.

Tygodnik Powszechny, tygodnik, katolickie pismo społeczno-kulturalne, wydaje Kuria Księżęco-Metropolitalna Krakowska. Kraków, ul. Wiślna 12. PKO IV-198. Redaktor: Jerzy Turowicz.

Tygodnik Warszawski, tygodnik, pismo katolickie, poświęcone zagadnieniom życia narodowego. Wydaje Kat. Towarzystwo Wydawn. „Rodzina Polska”. Adres: Warszawa, ul. Nowogrodzka 49. (Roma).

Miesięczniki:

Apostolstwo Chorych, miesięcznik, redakcja i administracja: Katowice, ul. Plebiscytowa 49a, nr. PKO III-5000. Prenumerata dla chorych — dla członków Apostolstwa Chorych wysyła bezpłatnie, dla innych 5 zł. za jeden numer.

Caritas, miesięcznik poświęcony zagadnieniom katolickiej akcji dobroczynnej w Polsce. Organ Krajowej Centrali Caritas, redaktor ks. biskup dr Karol Pekała. Adres: Kraków, ul. Basztowa 1.

Głos Karmelu, miesięcznik poświęcony głębszym zagadnieniom życia wewnętrznego. Wydawnictwo OO. Karmelitów. Kraków, ul. Rakowicka 16, PKO-842.

Królowa Apostołów, miesięcznik katolicki. Wydawnictwo Księża Pallotynów, Oltarzew, p. Ożarów k. Warszawy.

Kółko Różańcowe, miesięcznik poświęcony bractwom i kółkom żywego różańca. Redaktor ks. Stanisław Sprusiński, wydają SS. Loretanki-Benedyktynki. Adres: Warszawa, ul. Sierakowskiego 6.

Kółko Różańcowe, M. (z literą M) wydanie miejskie. Redaktor ks. St. Tworowski. Wydają jak wyżej.

Msza św., popularny miesięcznik liturgiczny. Redaktor ks. Ryszard Czarnecki, wydaje Seminarium Zagraniczne. Adres: Poznań, ul. Lubrańskiego 1a, PKO V-4266.

Nasza Droga, organ Sedalicji Marijańskich diecezji katowickiej. Redakcja i Administracja: Sekretariat Sodalicyjny Kurii Diecezjalnej. Adres: Katowice, ul. Warszawska 53. PKO III-4724.

Pochodnia Seraficka, miesięcznik, wydają OO. Franciszkanie, Kraków, Pl. WW. Świętych 5.

Pod Opieką św. Józefa, dodatek do „Głosu Karmelu”, poświęcony szerzeniu czci św. Józefa. Adres: Kraków, ul. Rakowicka 18.

Pokłosie Salezjańskie, miesięcznik dla pomocników salezjańskich. Adres: Warszawa, ul. Ks. Siemca 6. PKO I-4266.

Posłaniec Matki Boskiej Saletyńskiej, miesięcznik, wydają Ks. Ks. Misjonarze Saletyni. Dębowiec, pow. Jasło, woj. Rzeszowskie. PKO Rzeszów, 1X-404.

Posłaniec Serca Jezusowego, organ Apostolstwa Modlitwy i poświęcenia rodzin Boskiemu Sercu Jezusa. Redaktor ks. Julian Humeński T. J. Adres: Kraków, ul. Kopernika 26.

Przegląd Powszechny, miesięcznik poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym. Wydają Księża Jezuici. Warszawa, ul. Rakowiecka Nr. 61.

Róża Duchowna, czasopismo różańcowe, organ bractw i kółek różańcowych. Wydają OO. Dominikanie. Adres: Kraków, ul. Stolarska 12, PKO IV-1363.

Rycerz Niepokalanej, miesięcznik szerzący kult Niepokalanej i katolickie zasady moralne. Adres: Niepokalanów, p. Teresin koło Sochaczewa, cena normalna: 40 zł. kwartalnie, ubogim wysyła się darmo. PKO I-220.

Salwator, miesięcznik poświęcony zagadnieniu powołań kapłańskich oraz apostolstwu świeckich, wydają Księża Salwatorianie. Trzebinia. skrzynka pocztowa 16. PKO IV-1287.

Wiadomości Straży Honorowej Najśw. Serca Pana Jezusa, Redakcja i Administracja Arcybractwo Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa, Kraków, Krowoderska 16.

Wstrzemięźliwość, organ Związku Abstynentów i Przeciwwódkowców, wydają OO. Franciszkanie, Wrocław — Karłowice. Al. Kasprzowicza 26.

Znak, miesięcznik. Adres: Kraków, ul. Sobieskiego 3, redagują Hanna Malewska i Stanisław Stomma.

Dwumiesięczniki i inne wydawnictwa periodyczne.

Nasza Przyszłość, periodyk poświęcony przeszłości katolickiej kultury w Polsce, wydaje Instytut Teologiczny Ks. Ks. Misjonarzy. Redaktor ks. dr Schletz. C. M., Kraków, ul. Stradom 4.

Posłaniec Serca Maryi, dwumiesięcznik Arcybr. Straży Honorowej i „Intronizacji”. Niepokalanego Serca Marii, wydaje Centrala Straży Honorowej Niepokalanego Serca Marii, SS. Wizytka, Jasło, PKO IV-779.

Pisma dla kapłanów

Ateneum Kapłańskie, miesięcznik. Redaktor ks. dr Stefan Biskupski. Adres administracji: Włocławek, Seminarium Duchowne, PKO VI-479.

Homo Dei, dwumiesięcznik ascetyczno-praktyczny dla duchowieństwa. Redaktor O. Marian Pirożyński. Wydają OO. Redemptoryści. Adres: Wrocław, ul. Wacława Szymanowskiego 10, skrz. poczt. 13.

Przegląd Katechetyczny, miesięcznik, organ Księża Pręfektów w Polsce, wydaje: Katolickie Tow. Wydawnicze „Rodzina Polska” w Warszawie, ul. Nowogrodzka 49. PKO I-901.

Wiadomości Duszpasterskie, oraz szkice kazań niedzielnych i świątecznych. Redaktor ks. Kan. dr Kazimierz Karłowski, Poznań, ul. Ostrów Tumski 4 PKO V-4053.

Współczesna Ambona, miesięcznik dla duchowieństwa poświęcony sprawom kaznodziejstwa, Kielce, Seminarium Duchowne.

Z życia naszej diecezji

OSTROWITE.

We wsi naszej podczas prowadzenia robót ziemnych przy budowie kolejki z Chelmiczy do Lipna, robotnicy przekopując pogórek natrafili na cmentarzysko słowiańskie. Znalaziono skorupy garnków, 3 urny z popiołem a nadto 3 mosiężne przedmioty, z których jeden jest zapinka.

Wykopane przedmioty zostały przechowane na plebanii w Ostrowitem.

PIOTRKÓW KUJ.

W niedzielę, dn. 5 października rb. parafianie nasi żegnali swego dotychczasowego proboszcza ks. Czesława Pytlarza, który przez okres zaledwie dwóch lat i pięciu miesięcy zdołał pozyskać serca parafian piotrkowskich. Kapłan ten z ofiar dobrowolnych sprawił dla naszego ograbionego przez zbirów hitlerowskich kościoła bardzo wiele koniecznych aparatów liturgicznych, oraz mebli, jak dwa pięknie rzeźbione konfesjonały, ławki, tabernakulum i wiele innych rzeczy.

Własne sprawy materialne niezbyt interesowały ks. Pytlarza, skoro ze swoich szosupłych jak na dzisiejsze czasy dochodów spore sumy przeznaczał na pokrycie kosztów związanych z zakupem rzeczy potrzebnych w kościele.

Na wieść o zmianie ks. proboszcza parafianie zorganizowali w dniu 5. X. rb. zaraz po sumie w miejscowej sali szkolnej akademię pożegnalną, w której wzięła udział młodzież szkolna z nauczycielstwem na czele, harcerze, ministranci, przedszkole, przedstawiciele miejscowych organizacji, oraz ponad dwutysięczna rzesza parafian i orkiestra.

W przemówieniach wypowiedzianych przez ob. ob.: kierownika miejscowej szkoły, przedstawicieli kupiectwa, rolnictwa, Rady Parafialnej, personelu kościelnego, nacechowane było wielkie przywiązanie do Kościoła i kapłana, oraz wyrażono wdzięczność za pracę i poświęcenie dla dobra kościoła i społeczeństwa. Wzruszający był moment wystąpienia delegacji szkolnej, harcerzy, ministrantów i przedszkola, kiedy to z płaczem wypowiedziano słowa pożegnania.

T. Gradowski.

KLECZEW.

Po upływie 13-tu lat przybył do nas w dn. 12 października rb. Najdostojniejszy Pasterz J. E. ks. Bp Karol Radoński, by wizytować parafię kleczewską. Wizytacja jego była niezwykła i bardzo uroczysta. Przywiozł bowiem z sobą drogie nam szczątki św. Feliksa męczennika, które już kilka wieków znajdowały się w naszej świątyni. Dla zidentyfikowania szczątek męczennika, były one poprzednio

Kongres Mariańsko-Różańcowy

Podczas ostatniej wojny, w końcowej fazie, na przyczółku frontowym nad Wisłą, wielkiemu zniszczeniu uległ powiat kozienicki.

W dążeniu do odbudowy nie tylko materialnej, ale i duchowej, chcąc ożywić ostygłą lub całkiem zamarłą wiarę i pobudzić do naprawy obyczajowego życia osobistego, rodzinnego i społecznego, duchowieństwo dekanatu kozienickiego postanowiło urządzić kongres mariańsko-różańcowy w dniach 7—8 września rb. w Wysokim Kole, położonym nad Wisłą, między Dęblinem a Puławami.

Miejscowość tę wybrano dlatego, że tu jest kościół poklasztorny przy którym niegdyś pracowali OO. Dominikanie nad rozszerzaniem w okolicy Różańca św., że w tym pięknym zabytkowym kościele znajduje się od 1684 r. łaskami słynący obraz Matki Boskiej (Wysokokolskiej). W 1934 r. odbył się 250-letni jubileusz uroczystego sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej.

W przeddzień kongresu, po dłuższej trwających deszczach, nastąpiła piękna słoneczna pogoda, dzięki której mogły przybyć i z dalszej okolicy kompanie i pojedyncze grupy wiernych. Przybyło z dekanatu kozienickiego 8, a ze zwoleńskiego — 5 kompanij; kapłanów było — 22.

Wygłoszono kilkanaście kazań i referatów o Różańcu św. w oba

dni. Z pośród nabożeństw szczególne wrażenie zrobiły dwie procesje: pierwszego dnia — wieczorem — procesja z cudownym obrazem Matki B., przy zapalonych świecach i śpiewie pieśni „Gwiazdo śliczna, wspaniała” i „Po górach, dolinach”. Obraz Matki Boskiej nieśli kolejno kapłani, matki, ojcowie, panny i młodzież.

Drugiego dnia, po sumie, celebrowanej przez ks. prałata Jana Klimkiewicza, dziekana i proboszczą z Kozienic, odbyła się wspaniała procesja różańcowa i 5 Ewangelij przy 5 ołtarzach, które były dość pięknie ozdobione zielenią, odpowiednimi obrazami i napisami.

Przy tych ołtarzach były też wygłoszone krótkie nauki stanowiące: do matek, ojców, panien i młodzieńców.

Po uprzednim referacie przyjęto następujące rezolucje kongresowe:

„Po latach strasznej wojny, krwią, pożogą i zniszczeniem znaczonych, szczególnie w powiecie kozienickim, czciciele N. Maryi P., zebrani na dekanalnym kongresie Różańcowym, u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej w Wysokim Kole, diecezji Sandomierskiej, w pierwszą rocznicę ślubowań Jasnogórskich narodu polskiego, — składają publicznie hołd P. Bogu w Trójcy Św. Jedy-nemu, i Synowi Bożemu, naszemu Zbawicielowi, oraz wyrazy uwielbienia i miłości Jego Najświętszej Matce, Maryi Dziewicy, — i przyrzekają uroczystości:

1. Każdy Polak i Polka każda publicznie i z radością wyznawać będzie swą wiarę katolicką, stawiać w obronie czci Jezusa Chrystusa, N. Maryi, Kościoła Katolickiego na ziemi.

2. Poświęcać rodziny swoje Najświętszemu Sercu Jezusowemu i Niepokalanemu Sercu N. Maryi P.

3. Jako czciciele Maryi, szerzyć będą ideę Różańca św. i usilnie pracować nad rozszerzaniem w parafiach kółek Różańca Żywego.

4. Dopomóc mężczyznom i młodzieńcom wziąć w rękę Różaniec św. i skupiać ich w parafialnych Różańcach ojców i młodzieńców.

5. Zakładać Róże dzieci i zachęcać dzieci szkolne do umiłowania Różańca św. i częstego odmawiania.

6. Matki wprowadzają w rodzinach swoich pobożny zwyczaj odmawiania wspólnie pacierza i Różańca św.

7. Wszyscy zawsze noszą przy sobie Różaniec św. i wedle możliwości codziennie go odmawiają.

8. Zwalczają groźną dla narodu polskiego plagę pijaństwa i wychowywać dzieci i młodzież w trzeźwości i skromności chrześcijańskiej.

9. Zelatorki i zelatorzy oraz członkowie Róż rozbudzą swą pierwotną gorliwość i staną się w parafii czynnymi apostołami Różańca św. i miłosierdzia chrześcijańskiego.

10. Rozszerzać w parafii nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego i budzić ufność w Opatrzność Boską.

11. Wszyscy czciciele N. Maryi P. biorą czynny udział w apostołstwie chierarchicznym Kościoła, tworząc wspólną Akcję Katolicką, w myśl Ojca św., by „Pokój Chrystusowy zapanował w Królestwie Bożym na ziemi polskiej i na całym świecie”.

Po odczytaniu rezolucji odmówiono głośno „Wierzę w Boga...”, litanie do Matki Boskiej, Pod Twoją obronę i akt poświęcenia się Niepokalanemu Sercu N. Maryi P., poczem odśpiewano 1-ą strofkę „My chcemy Boga, Te Deum laudamus z błogosławieństwem N. Sakramentem. Ze śpiewem pieśni „Chwała i dziękczynienie” procesja weszła do kościoła, schowano N. Sakrament, i tak zakończono to piękne nabożeństwo.

Po przerwie obiadowej odprawiono nieszpory z końcowym kazaniem, poczem kompanie i rzędy wiernych, których liczbę określiła się na ok. 15.000, powróciły do swych domów.

Podczas tych uroczystości Oddziały par. Caritas, Pionki i Wysokie Koło przygotowały posiłki z kawy mlecznej i zupy po tańszej cenie...

Wogóle można powiedzieć, że ten Kongres Mariańsko-Różańcowy w Wysokim Kole cel zamierzony osiągnął, ku większej chwale Bożej i Matki B. Różańcowej, oraz pobudził do większej pobożności i odmawiania Różańca świętego.

Ks. L. Figarski.

zabrane do Włocławka i po stwierdzeniu ich tożsamości zostały na nowo przywiezione w metalowej trumience i umieszczone w jednym z bocznych ołtarzy kościoła. Tylko trzy parafie w naszej diecezji mogą się poszczycić posiadaniem szczątek św. męczenników, między którymi zaliczony jest kościół kłeczewski.

Zaraz po powitaniu Najdostojniejszego Pasterza przez burmistrza miasta i licznie zebranych tłumów, trumienka ze szczątkami św. Feliksa z udziałem ks. Biskupa w asystencji duchowieństwa, manifestacyjnie obnoszona była po ulicach Kłeczewa i wśród pieśni „My chcemy Boga” wprowadzona została do kościoła.

W następnym dniu J. E. ks. Biskup dokonał poświęcenia nowej dzwonnicy, oraz konsekracji dzwonów. Wśród tych niezwykłych uroczystości, wielka liczba młodych parafian bo aż 1.300 dusz przystąpiła do sakramentu bierzmowania. Wieczorem ku czci Najdostojniejszego Pasterza, odbyła się w sali miejskiej akademii, w czasie której wystawiono rozważanie dramatyczne A. Bunscha p. t. „Przyszedł na ziemię święty”

W trzecim dniu wizytacji nastąpił odjazd i pożegnanie ks. Biskupa, który udzielił parafii pasterskiego błogosławieństwa.

Parafianin.

Życie jest poważne

Lola szła smutna, ze spuszczoną głową, zatopiona w myślach. Nie zauważyła wcale nadchodzącej boczną aleją Wandzi. Wandzia przystanęła, przypatrując się koleżance, wreszcie roześmiała się głośno. Lola drgnęła, jak nagle przebudzona.

— Co się stało? Lola sama, zamysłona, to coś niebywałego. A może zakochała się? — żartowała Wandzia.

Lola poważnie odpowiedziała:

— Wracam od Jadzi.

— Od jakiej Jadzi?

— Od tej Jadzi, która w niedzielę była z nami na wycieczce.

— Ale czemu mówisz to z taką grobową miną?

— Bo... bo Jadzia nie żyje...

Wandzia stanęła jak wryta.

— Jadzia nie żyje?! To niemożliwe! Co się stało?

— Zapalenie mózgu.

— Ta Jadzia taka wesoła, miła, pełna życia dziewczyna nie żyje?!

Koleżanki usiadły na ławce i zadumały się. Lola pierwsza przerwała milczenie.

— Tak, to się wydaje niemożliwe a jednak jest prawdziwe. Ten wypadek wytrącił mnie zupełnie z równowagi—mówiła jakby sama do siebie.—Wszystko zdawało się takie pewne. Przyszłość Jadzi układała się tak pomyślnie. Spodziewała się przyjazdu narzeczonego i mieli wspólnie ustalić dzień ślubu. Jadzia tak się cieszyła, że wychodzi za mąż. Kto by to pomyślał, że kilka dni choroby obróci w proch wszystkie plany. Czy warto wobec tego żyć, pragnąć, dążyć do czegoś?

Wandzia patrzyła zdumiona na koleżankę. Czy to ta sama Lola, trzpiotka, słynna z pustoty, pierwsza do tańca i wszelkiej zabawy, otoczona chłopcami?

Wreszcie odezwała się głośno:

— Co się stało, Lola, nie poznaję cię.

— Co się stało? — powtórzyła i rozplakała się, tuląc się do ramienia Wandzi.

— Ależ uspokój się. Czy tak bardzo żal ci Jadzi?

— Oczywiście żal mi Jadzi i jej rodziny, ale nie dlatego płaczę, ach, nie dlatego, Wandziu.

— Więc dlaczego?

— Nie wiem, nie umiem ci powiedzieć. Tak mi strasznie smutno, pusto i czarno. Wyobrażam sobie, że dziś tańczę, śmieję się i

nic nie wiem, że za kilka dni czy godzin ktoś z moich najbliższych czy ja sama... To straszne, okropne...

— Jakto, Jadziu, nigdy nie przyszło ci to na myśl?

— Może przyszło, ale ja nie chciałam się nad tym zastanawiać. Wydawało mi się takie dalekie, nieprawdopodobne. A teraz... teraz pociemniał mi cały świat i myślę, że nie warto żyć.

Wandzia przygarnęła koleżankę do siebie serdecznym, sióstrzanym ruchem.

— Lolu, moja kochana Lolu, nie pogniewasz się na mnie, gdy szczerze porozmawiamy. Widzisz, nie jest tak źle, jak ci się zdaje. Warto żyć, ale rozsądnie, dobrze. Nie bierz mi za złe, lecz nieraz patrzę na ciebie, zastanawiałam się, jak to można całe dni wypełniać zabawą albo przygotowaniem do niej. Ciągłe przerabianie sukien, śledzenie mody, zmiana uczesania, a później tylko chłopcy i tańce i kino i lody i znowu fryzjer, żurnal, nie, to życie strasznie puste.

— Ale co mam robić? Napracowałam się u Niemców, teraz chciałabym użyć trochę życia, przecież jestem młoda, nigdzie nie pracuję, dlaczego nie mam bawić się?

— Owszem, zabawić się od czasu do czasu dla rozrywki, dla odpoczynku, ale nie stale. Masz przecież młodsze rodzeństwo, mogłabyś zająć się nim trochę, w domu matce dopomóc, czytać dobre książki, a nie tylko fruwać z kwiatka na kwiatek jak motylek.

— Mówisz trochę jak ksiądz na kazaniu — zauważyła Lola, nieco urażona.

— Lecz przyznaj sama, czy nie mam słuszności? Tak bardzo wstrząsnęła cię śmierć Jadzi, ale czy nigdy nie zwróciło twej uwagi jej życie? Młoda jak i my, zawsze pogodna, dziwnie łączyła w sobie radość i powagę. Była prawą ręką matki, pomagała jej w wychowaniu młodszego rodzeństwa i w domowym gospodarstwie. Umiała znaleźć czas na wszystko. Często, idąc do pracy, spotykałam Jadzię, wychodzącą z kościoła. Lubiła opowiadać o przeczytanych książkach, a czytała zawsze książki wartościowe. Chętnie czytała Sienkiewicza,

bardzo także lubiła książki pouczające i religijne. Kiedyś zapytałam ją wprost, jak potrafi tyle zająć pomieścić w ciągu dnia.

Odpowiedziała mi, że ma ułożony plan dnia, którego ściśle się trzyma. A co ci daje taką równowagę usposobienia i to zadowolenie, które jest u ciebie widoczne? pytam dalej. Ale może nudzę cię, Lolu?

— Ach nie, opowiadaj dalej, bardzo proszę.

— Wiesz, co mi Jadzia odpowiedziała? Praca nad sobą.

Prosiłam ją o dokładniejsze wytłumaczenie. Wówczas Jadzia wyjaśniła mi, że wyczytała w książce dla młodych dziewcząt, że jeśli dziewczyna chce być w przyszłości dobrą żoną i matką, musi pracować nad sobą od wczesnej młodości, a więc poznać swój charakter, swoje wady, by je zwalczać, zalety, by je rozwijać. Niezbędną pomocą do tego jest modlitwa i codzienny rachunek sumienia. Jadzia zaczęła od tej pory pracę nad sobą. Nie poszła spać bez zastanowienia nad minionym dniem by uprzytomnić sobie wszystko złe i dobre, by podziękować Bogu za dobro, jakie spełniła, a przeprosić za uchybienia i grzechy. Modlitwa, częste przystępowanie do Sakramentów św. były jej wielką pomocą.

W ten sposób zdobyła pewne wyrobienie, które nadawało jej powagę i zarazem promieniowało zadowoleniem i radością.

— Cóż, kiedy wszystko tak nagle skończyło się — przerwała Lola.

— To prawda, że przerwało się — odparła Wandzia — ale Jadzia poszła na drugi świat przygotowana swoim życiem.

— Tak, masz słuszność Jadziu. I przyznam ci się, że teraz zrozumiałam, jak bardzo lekkomyślną byłam w dotychczasowym postępowaniu. Śmierć Jadzi i twoje opowiadanie otworzyły mi oczy. Rozumiem teraz na czym polega wartość życia. Dziękuję ci, Wandziu, że mi do tego dopomogłaś.

Koleżanki podniosły się i szły w milczeniu do swoich domów, myśląc o zmarłej Jadzi i o tym, że życie jest poważne i nie można lekkomyślnie marnować tego największego daru Stwórcy.

Maria Szafranówna.

